

SŁOWO

WILNO, Czwartek 25 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

Przebiegata miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szepietyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HODONIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODĘK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Dwa konflikty dyplomatyczne w Rydze.

Jednym z nich jest zatarg dyplomatyczny pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Kowna, premierem Voldemarusem, a ministrem lotewskim Bałodisem. Zatarg ten, o którym pisaliśmy już swego czasu, nie został dotychczas zlikwidowany, a raczej przeciwnie, zaognia się coraz bardziej, grożąc poważnym konfliktem pomiędzy państwami Łotwą i Litwą. Na żadne kompromisy dotychczas ani jedna strona nie poszła. Natomiast w artykułach prasowych powiedziano sobie nawzajem wiele „prawdy” i wylano wiele żółci. „Pedeja Briedi”, „Briwe Seme”, „Latvis” i inne najpoważniejsze dzienniki ryskie, nie licząc oczywiście samego „Siedownia”, które bezpośrednio do zatargu się przyczyniło, w ostry, bardzo ostry sposób napadły na premiera Voldemarusa i całą jego taktykę polityczną. Ostatnie ukazał się w Rydze artykuł, niewątpliwie inspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych, wyrażający przekonanie, że jeżeli Litwa nie chce ministra Bałodisa na stanowisku pośta lotewskiego w Kownie, to Łotwa może w ogóle się bez pośta w Kownie obejść.

Drugim uderzeniem, spreparowanym w Rydze, a skierowanym przeciwko Litwie, były artykuły, omawiające kwestie graniczne, które jak wiadomo, już dawno istniały nieraz, acz skrupulatnie tuszowane, kości niezgody pomiędzy dwoma państwami. Odpowiedź na to ukazała się w prasie kowieńskiej, przedewszystkiem naturalnie w urzędowym „Lietuvos Aidas”. Pismo to bez żadnych ostrości mówi, o co chodzi: „polonoj liska polityka Łotwy”. Bielmo w oku wszystkich rządów kowieńskich po kolei. Tak z tego, jak z innych artykułów prasy kowieńskiej wyciąć można wszystkie te żale, jakie czuje Kowno do Rygi. Mówi się w nich właśnie o „złamaniu neutralności przez Łotwę” w sporze polsko-litewskim. Ale rękę tak położywszy na sercu, przyznać muszą nawet najbardziej bezkrytycznie usposobieni dyplomaci kowieńscy, że chodzi im właśnie o to, że Łotwa utrzymała swą neutralność, a nie stanęła po stronie Litwy. Polityka Mejerowicza, mianowanie konsula lotewskiego w Wilnie, oto momenty przełomowe. Łotwa nigdy się nie mieszała do sporu polsko-litewskiego i to właśnie drażniło polityków kowieńskich, którzy chcieli ją widzieć po swej stronie.

Ukoronowane na Łotwie wybory do sejmiku w najbliższym czasie skrytalizują się naturalnie na terenie rządowym. O dalszych więc perspektywach sporu litewsko-lotewskiego trudno narazie sądzić. Nie zdaje się jednak, by w Rydze jakkolwiek rząd skłonny był do koncesji na rzecz Litwy, jakich od niego żądają w Kownie.

Niemal jednocześnie wynikł drugi konflikt o charakterze również dyplomatycznym pomiędzy Łotwą i Sowiekami w sprawie wojennego attaché sowieckiego w Rydze Sudakowa. Ażby zrozumieć całą doniosłość tego konfliktu, należy wspomnieć, iż tenże Sudakow, skompromitowany został przez lotewską policję polityczną w aferze szpiegowskiej, której niewątpliwym był kierownikiem na terenie Łotwy. Mimo tego incydentu Sowieci nie uważali za stosowne odwołać Sudakowa z zajmowanego przezeń stanowiska, jakkolwiek rząd lotewski dawał to niedwuznacznie do zrozumienia. Ostatnie na manewry armii lotewskiej, które odbyły się ostatnio, Sudakow nie został zaproszony. Obraził się. Rząd sowiecki wystosował notę. Konflikt zaostriżył się jeszcze bardziej, gdyż w następstwie attaché wojskowy lotewski opuścił Moskwę, a Sudakow wrzeszcze Rygę.

Szkody, wyrządzone przez huragan w Londynie.

LONDYN, 24.X. PAT. Tornado, które przeszło nad Londynem w po południe wieczorem, wyrządziło więcej szkód, aniżeli przypuszczano w pierwszej chwili. W jednej dzielnicy wysokość szkód wynosi około 20 tysięcy funtów szterlingów.

Głód w Chinach.

General Sun-Czen-Jang, zarządzający prowincją Rzien-Si, zwrócił się do ludności z odezwą, w której nawoływał do organizowania pomocy dla głodnych, gdyż w prowincji Sien-Si głód przybiera coraz bardziej katastroficzne rozmiary.

WEGIEL opałowy, kowalski i koks z najlepszych kopalń Górnośląskich. Drzewo rębane na podpałkę. Dostawa natychmiastowa.

D.H. „Wilopał”

Styczniowa 3. — 0

Z Kowna do Pragi.

Z Kowna donoszą: Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych i pełnomocny minister Litwy i Czechosłowacji Dr. Zaunius wyjeżdża do Pragi na uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości państwa czechosłowackiego. Jednocześnie Zaunius na podstawie dekretu prezydenta Smetony wiezie do Czechosłowacji zgórą 20 orderów Pogoni kilku stopni celem udekorowania szeregu oficerów czechosłowackich.

Sudakowa nigdzie nie chcą

ani w Łotwie, ani w Estonii, ani nawet w Kownie. RYGA, 24. X. PAT. Sowiecki attaché wojskowy Sudakow wyjechał z Rygi do Kowna, gdzie złożył szereg wizyt połączonych. Sudakow został odwołany netylko z Łotwy, lecz także i z Estonii i Litwy, gdzie jednocześnie pełnił obowiązki attaché wojskowego. Stanowisko attaché wojskowego nie będzie jednak w Litwie zlikwidowane, gdyż prace Sudakowa przejmie pomocnik jego stale przebywający w Tallinie.

Burzliwe sesje rad generalnych we Francji.

PARYŻ, 24. X. PAT. Sesje rad generalnych zostały rozpoczęte. Rada departamentu Mozy jednogłośnie wybrała ponownie na stanowisko przewodniczącego Poincarę.

Przy otwieraniu rady departamentu Naut Rhin nastąpiła gwałtowna dyskusja pomiędzy ogółem członków rady a autonomistami, którzy chcieli przeformować przyjęcie przez zgromadzenie wybitnych autonomistów Rychlina i Rossego, aczkolwiek są oni pozbawieni wyroku prawa wyborczego. Autonomiści obrzucili obelgami swych kolegów.

Ostatecznie posiedzenie przerwano w sposób bardzo burzliwy i odłożono dalszy ciąg obrad do po południa. Popołudniowe posiedzenie przeszło spokojnie. Zgromadzenie zgodziło się na obecność na sali Rychlina i Rossego, jednakże bez prawa udziału w obradach.

Śledztwo w sprawie Horana nie ustaje.

PARYŻ, 24. X. PAT. Minister sprawiedliwości zarządził przeprowadzenie śledztwa sądowego w sprawie Horana. Sędzia śledczy Girard bada osoby, które pośredniczyły w dostarczaniu dokumentów i zarządził przeprowadzenie w ich mieszkaniach rewizji.

Dokładne wyniki plebiscytu przeciwko budowie pancernika

BERLIN, 24. X. PAT. Urzędowo ogłoszona dziś wynik akcji komunistycznej za zorganizowaniem plebiscytu przeciwko budowie pancernika. Okazuje się iż zebrano ogółem 1.216.501 podpisów, co wynosi 2,94% wszystkich uprawnionych do głosowania. Ponieważ do zarządzenia plebiscytu potrzeba aby ilość zebranych podpisów wynosiła 10% uprawnionych do głosowania, przeto w ten sposób akcja komunistyczna spaliła na panewce.

Cień niewinnie straconego Jakubowskiego nad parlamentem meklemburskim

Możliwość upadku gabinetu

BERLIN, 24. X. PAT. Sprawa niewinnie straconego polskiego robotnika rolnego w Niemczech Jakubowskiego doprowadziła dziś w parlamencie meklemburskim do burzliwej debaty, która może zachwiać byt obecnego gabinetu w Meklemburgii.

Były demokratyczny minister sprawiedliwości Meklemburgii, który wówczas zatwierdził wykonanie wyroku na Jakubowskiego, poseł Hustaedt wygłosił dziś wielką mowę atakującą w ostry sposób zarówno Ligę Obrony Praw człowieka i obywatela, jak i prasę berlińską, która broni Jakubowskiego.

Poseł Hustaedt, chociaż należy do stronnictwa rządowego zajął również stanowisko zdecydowanie opozycyjne wobec premiera oświadczając, że cały proces Jakubowskiego był najzupełniej prawidłowo prowadzony, że tylko premier nie dorósł do swoich zadań, dopuszczając do ostrych ataków przeciwko nieskazitelnemu sądownictwu meklemburskiemu, oraz naraził Meklemburgię na kompromitację. Mowa posła Hustaedta ma o tyle doniosłe znaczenie dla stosunków meklemburskich, że gabinet obecny opiera się tylko na jednym głosie większości. Wystąpienie posła Hustaedta przeciwko rządowi rozbija obecną większość rządową i może doprowadzić do obalenia gabinetu.

Premier meklemburski Reibnitz odpowiedział na mowę Hustaedta ostrym oświadczeniem, w którym podkreślił, że nie miał żadnego powodu do występowania w obronie Prokuratora Millera atakowanego za jego rolę w procesie Jakubowskiego, ponieważ prokurator ten zapomniał się do tego stopnia, że protestował wobec ministra sprawiedliwości przeciwko wrzucaniu się jego do działalności prokuratorskiej. Poza tym jak oświadczył premier, Müller udzielił przedstawicielom prasy wiadomości nieścisłych.

Po przemówieniu barona Reibniza wystąpił mówca socjalistyczny z ostrym przemówieniem przeciwko Hustaedtwi, zarzucając mu, że on to ponosi odpowiedzialność za wykonanie wyroku śmierci na Jakubowskim.

Kongres kleru ortodoksyjnego w Bukareszcie.

BUKARESZT, 24. X. PAT. Wczoraj otwarty tu został w obecności metropolity Pimena kongres kleru ortodoksyjnego. Metropolita złożył kongresowi życzenia Patriarchy.

Na kongresie zjawili się również ministrowie wyznań i minister oświaty. Minister wyznań wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zdementował pogłoski, jakoby ministerstwo wyznań przygotowywało ustawę o oddzieleniu kościoła od państwa. Minister oświadczył, że kościół musi pozostać przy państwie. Państwo życzy sobie dalszej współpracy z kościołem na przyszłość.

Sowieci obrabowali doszczętnie meczety mahometańskie.

RYGA, 24. X. Z Moskwy donoszą, że jednocześnie z konfiskatą majątków bejów w Turkestanie, władze ogłosiły dekret, konfiskujący cały majątek meczetów mahometańskich oraz religijnych instytucji dobroczynnych. Ogółem skonfiskowano około 335 tysięcy hektarów, które do ostatniej chwili stanowiły własność religijnych instytucji mahometańskich. Rozporządzenie to wywołało znaczny ferment wśród ludności Turkestanu, która zbiera ofiary na utrzymanie duchowieństwa.

Kongres wierzycieli rosyjskich.

BERLIN, 24. X. Z Londynu donoszą, że dzisiaj zostanie otwarty kongres wierzycieli rosyjskich, w którym wezmą udział reprezentanci grup francuskiej, angielskiej, niemieckiej i rumuńskiej. W skład grupy francuskiej wchodzi oficjalny przedstawiciel Banku Francji p. Morau. Również reprezentantów będzie rumuński bank emisyjny.

Niemiecka grupa oświadczyła, że długi rosyjskie w Niemczech wynoszą 18 miliardów marek.

Ford w roli dygnitarza chińskiego

WIEDEN, 24. X. PAT. Prasa w depeszach z Nowego Yorku podaje, że rząd narodowy chiński zaproponował Henrykowi Fordowi i 4 innym wybitnym Amerykanom by objeli honorowe funkcje doradców gospodarczych rządu chińskiego w sprawie budowy państwa.

Ford miał oświadczyć, że dotychczas nie otrzymał podobnej propozycji, jednakże gotów byłby ją przyjąć.

Katastrofalne powodzie we Francji.

GRENOBLE, 24. X. PAT. Srożące się od kilku dni w dolinach podalpejskich powodzie przybierają rozmiary katastrofalne. W niektórych miejscowościach poziom wody dosięga 3 metrów, niszcząc całkowicie zbiory. Iżera walała tamy i zniszczyła w kilku miejscach mosty. Mieszkańcy chronią się na wyższych piętrach domów lub też uciekają.

Woda wciąż przybiera

GRENOBLE, 24. X. PAT. Iżera wzbiera w dalszym ciągu. Kilka wni zostało zalanych. Ofiar w ludziach niema. Mieszkańcy okolicy odciętej powodzią dowożą żywność na łodziach.

Bierny bilans i kredyty zagraniczne

Bierny bilans handlowy Polski wywołuje ogólne zaniepokojenie. Bierny bilans handlowy idący w parze z biernym bilansem płatniczym może zachwiać walutę. Zmniejszanie kredytów Banku Polskiego dla ściągnięcia rezerwy walutowych, środek przypisywany przez teoretyków polityki bankowej nie zawsze jest skuteczny i często króć pociąga bardzo ujemne konsekwencje dla gospodarstwa narodowego. W Polsce głównym źródłem kredytu jest Bank Polski, banki bowiem prywatne posiadają nieznaczna ilość kapitału i korzystają z kredytów dla re-dyskonta w Banku Polskim. Utrudnienia kredytowe Banku Polskiego muszą wywołać pogorszenie warunków współzawodnictwa przemysłu polskiego z przemysłem obcym nawet na rynkach wewnętrznych. Towar obcy częstokroć dlatego tylko chętnie jest nabywany przez kupca, bo się otrzymuje w najlepszych warunkach kredytowych niż towar krajowy. Wstrzymanie kredytów wstrzymuje proces inwestycyjny. Polska dla utrzymania się w międzynarodowej walce o byt-potrzuje inwestycji: ulepszonej maszyn, lepsze go rozplanowania fabryk. Potrzebujemy inwestycji kolejowych, drogowych, melioracyjnych, elektryfikacyjnych. Inwestycje melioracyjne i komunikacyjne w Polsce są pierwszorzędnym czynnikiem do uczynienia nas pierwszorzędnym krajem rolniczym i dojścia do bilansu aktywnego.

Polityka inwestycyjna w krajach nie posiadających nagromadzonych kapitałów odbywa się na kapitały obce, kredyty zagraniczne. Polityka inwestycyjna przyczynia się do biernego bilansu handlowego. Każde państwo, które z zaoferowania ekonomicznego dochodzi do potęgi gospodarczej, miało przez długi czas bilanse bierne. Na przykład Japonia od wejścia w stosunki międzynarodowe aż do wojny światowej miała bierny bilans handlowy. Schematem rozwoju bilansu handlowego jest bierność w okresie uprzedmiotowienia się przy równowadze bilansu płatniczego spowodowanej kredytami zagranicznymi. Następnie krótki okres równowagi bilansu handlowego, znów bierność pokrywana już procentami od własnych kapitałów umieszczonych za granicą. Nie bierność bilansu handlowego Polski winna nas przerażać, lecz trudności kredytowe Polski zagranicą.

Nie będę wspominał o ciężkich warunkach naszej ostatniej pożyczki w Stanach Zjednoczonych, wspomnę tylko, że po kursie 92 za 100 otrzymałmy 47 mil. dolarów nominalnie po 7 proc., gdy Bank właścicieli wschodnio-praskich otrzymał 7 mil. dol. po kursie 99,1/4 na 6%. Banki węgierskie otrzymały po kursie od 95 do 100 na 7 proc. Banki niemieckie od 94 do 99 i pół — 5 proc. (Aktiengesellschaft Hamburg - Berlin 20 mil.) Deutsche Bank po kursie 99 i pół — 6 proc.

Wśród wszystkich pożyczek amerykańskich 1927 r. pożyczka polska była zawartą na najcięższych warunkach. Zaznaczyć przytem musimy, że nasza pożyczka amerykańska stoi o 4 proc. niżej kursu, co uniemożliwia obecnie zawarcie nowej pożyczki na możliwych warunkach. Polska ma obecnie krótkoterminowe trzymiesięczne kredyty w bankach niemieckich i austrijskich. Francja, która wskutek braku przyrostu i małej przedsiębiorczości już eksportuje kapitał, lecz idzie przeważnie na rynek niemiecki do przedsiębiorstw o światowej sławie, z latami nawiązuje kontakt. P. Dawey niedawno w swym wywiadzie wypowiada zbyt optymistyczne sądy o zdolnościach naszych kredytowych na rynku amerykańskim. Polska, powiada Dawey, ma bezpośredni (?) dostęp do rynku amerykańskiego i możność zawierania bezpośrednich transakcji z Ameryką... Pożyczka stabilizacyjna, uzyskana przez Polskę w Ameryce, świadczy dobitnie, jakim zaufaniem cieszy się Polska na rynku amerykańskim.

Zaufanie wyraża się w kursie pożyczki i procentach. Otóż ten język cyfr wyżej przytoczony zaprzecza optymistycznym twierdzeniom p. Dawey'a. „Ameryka inwestuje swe kapitały w takich krajach, które ekonomicznie stoją dobrze i w których pożyczki muszą się opłacać.” „Obecnie stale przyjeżdżają do Polski finansisci amerykańscy aby badać możliwości ulokowania kapitałów w kraju.”

I tu optymizm p. Dawey'a może być zakwestjonowany. Nie ulega wątpliwości, że Polska posiada potencjonalne znaczne siły gospodarcze i że lokata kapitału w tym kraju może być rentowną, lecz obecnie kapitał amerykański przejawia znacznie mniejszą ekspansję nazwaną. Rok 1928 co do emisji przedstawia się znacznie gorzej niż 1927 r., gdy Stany Zjedn. imitowały 1624,8 mil. pożyczek w tym roku 1620 mil., pierwsze miejsce zajmowały Niemcy 293,3 mil. dol., co stanowi 46,5 proc. ogółu pożyczek europejskich, 116,7 mil. dol., czyli 18,59 przypada na Włochy, pozostała zaś 1/3 na resztę Europy.

Powodzenie pożyczki nie jest zależnym wyłącznie od bankierów. Bankierzy wypuszczają pożyczki, publiczność je rozkupuje. Od poglądów publiczności na dane państwo, jego żywotność, jego bezpieczeństwo, warunki jego gospodarczego rozwoju, zależy powodzenie pożyczki. Bankierzy wpływają na prasę, lecz nie mają jednak decydującego wpływu. Bankierzy ocenili pożyczkę polską korzystniej niż tłum amerykański. Ameryka, nie tylko Ameryka, ale cały świat anglo-saski patrzy na Polskę przez szklą niemiecką. Centrale korespondentów pism anglo-saskich dla całej wschodniej Europy, a w tem i Polski znajdują się w Wiedniu, częściej jeszcze w Berlinie. W przemysle amerykańskim kierownicze stanowisko zajmują Niemcy. Kapitał amerykański ma skłonność do szukania lokaty w przemyśle, stąd idzie przedewszystkiem do warsztatów niemieckich lub przez nich aprobowanych. Tu leży źródło znaczenia finansowego traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Inwestycje amerykańskie do przemysłu polskiego pójdą wspólnie z niemieckimi i Niemcy dziś przeciwdziałające kredytowi polskiemu zagranicą go poprą. Traktat handlowy polsko-niemiecki będzie nazwaną uznany za objaw osłabienia antagonizmu polsko-niemieckiego, co będzie uznawane za zwiększenie bezpieczeństwa Polski, a to jest warunkiem kredytów zewnętrznych.

Władysław Studnicki.

Regionalny Zjazd B. B.

KRAKÓW, 24. X. PAT. Dnia 22 b. m. odbył się w Zatorze zjazd regionalny B.B.W. z R., na który przybyło około stu obywateli tutejszych gmin powiatu Oświęcimskiego.

Zebrań przewodził prezes powiat. komitetu B.B. W. R. p. Wysocki z Polanki Wielkiej. Referat polityczny wygłosił poseł Pochmarski, zaś referat gospodarczy poseł Kleszczyński. Dobrobytu gospodarczy powiatu Oświęcimskiego, oraz podjęte starania komitetu B.B.W.R. u władz lokalnych i wojewódzkich w sprawach aktualnych omówił p. Wysocki. O sprawach organizacyjnych mówił sekretarz komitetu dyrektor Wichman z Zatora.

Po tych referatach rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w której poruszono cały szereg kwestyj aktualnych, m. in. sprawę obchodu święta niepodległości. Po ustaleniu programu dalszych prac organizacyjnych i powzięciu rezolucji złożono hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu oraz wyrażono przekonanie o nieodzownej potrzebie reformy konstytucji.

Zgon wybitnego historyka francuskiego.

PARYŻ, 23. X. PAT. Zmarł tu dziś, przeżywszy 79 lat, wybitny francuski historyk Alfons Aulard. Był on autorem szeregu prac z dziedziny historii rewolucji francuskiej. M. in. wydał „Historię polityczną rewolucji francuskiej” (1901).

24. X. 28.

Konferencja u premiera.

WARSZAWA, 24. X. PAT. Dnia 24 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się u pana prezesa Rady Ministrów prof. Bartla konferencja z udziałem ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, ministra Skarbu Czechowicza, ministra Spraw Wewnętrznych generała Składkowskiego, ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego i ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu Chłapowskiego. Konferencja dotyczyła sprawy traktatów handlowych z Francją.

Urzednicy sądowi u ministra skarbu.

WARSZAWA, 24. X. PAT. Pan minister skarbu przyjął w dniu 22 b. m. delegację Centralnego Związku Zrzeszenia Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej. Delegacja złożyła memoriał, zawierający obszernie umotywowaną prośbę, dotyczącą zaszerzowania urzędników sądowych do wyższych stopni służbowych.

Ostateczny termin zwołania sejmiku

Dowiadujemy się, że termin otwarcia sejmiku został ostatecznie ustalony na dzień 31 bm.

Jak wiadomo, według przepisu konstytucji na sesję budżetową sejm nie powinien być zwołany później niż 31 października.

Pierwsze prawdopodobnie posiedzenie Izby odbędzie się w dniu 6-go listopada.

Łódź pracuje normalnie.

ŁÓDŹ, 24. X. Wczoraj rozpoczęła się we wszystkich fabrykach łódzkich normalna praca. W fabryce Leonharda rano zgłosiło się do pracy około 200 robotników, na ogólną liczbę 1200, wobec czego administracja fabryki nie chciała uruchomić warsztatów. Jednak po upływie pół godziny delegaci fabryczni zawiadomili dyrekcję, iż w godzinach południowych zgłaszają się wszyscy robotnicy.

Wyplata dodatku dla urzedników państwowych.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło kasy państwowe o wypłacie w dniu 1-go listopada drugiej kolejnej raty jednorazowego zasiłku, przynależnego funkcjonariuszom państwowym. Wraz z wypłatą uposażenia nastąpi wypłata 15 proc. dodatku.

Sady przysięgłych będą wprowadzone w 1929 r.

Jak się dowiadujemy, wprowadzenie sądów przysięgłych na terenie całego państwa nastąpi dopiero po opracowaniu polskiego jednolitego kodeksu karnego.

Ponieważ prace nad kodeksem nie są jeszcze zakończone, wprowadzenie sądów przysięgłych możliwe będzie dopiero w końcu roku 1929.

Strajk w Gdyni nie udał się.

Złosiwa agitacja niemiecka. GDYNIA, 24. X. Wczoraj rano wzbuchł w Gdyni strajk robotników transportowych w porcie. Zastrakowało około tysiąca robotników. Domagają się oni podwyżki płac, oraz uznania związku zawodowego pracowników transportowych. Sprawą likwidacji strajku zajął się energicznie starosta Stanisławski.

Po południu strajk załamał się i robotnicy przystąpili do pracy przy wszystkich krakach. Okazuje się, że inicjatywa strajku wyszła z Niemiec, mianowicie wczoraj pojawiły się ulotki, wydane w Niemczech, a podpisane przez związek transportowców gdańskich. Dowodzi to, że niemieckie związki zawodowe miały wpływ na ogłoszenie strajku. Natomiast polski związek zawodowy w Gdyni od początku był przeciwny akcji strajkowej.

Niemcy zaszanawiają się nad swą polityką handlową.

BERLIN, 24. X. PAT. W ramach kongresu niemieckiego przemysłu i handlu, który obraduje obecnie w Berlinie, odbyło się dziś posiedzenie komisji handlu zagranicznego przy współudziale przedstawicieli niemieckich izb handlowych zagranicą.

Obrazy komisji dotyczyły m. in. praktycznych zarządzeń niemieckich izb handlowych zagranicą, zmierzających do popierania eksportu niemieckiego. Jednym z głównych punktów obrad była działalność niemieckiej komisji gospodarczej dla popierania stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Posiedzenie wypełniła poatem szczegółowa dyskusja nad ustaleniem zasad niemieckiej polityki handlowej z uwzględnieniem obecnego stanu rokowań handlowych między Niemcami a innymi państwami.

Prezydent Mościcki w Zakopanem.

W Mogilanach i Myślenicach

10-lecie czy 1000-lecie

BARANOWICZE

W dniu 21 października r. b. w kancelarii p. reagenta Danowskiego odbyło się posiedzenie sekcji propagandowej Gospodarczego Komitetu. Przewodniczył prezes sekcji p. reagent Danowski. Zarządził, aby stanął się nad tem, jakie należałoby poczynić kroki, w celu realnej walce z wrotem niepotrzebnych zagranicznych produktów.

Po dłuższej dyskusji i rozpatrzeniu wszystkich wniosków, których zgłoszono około 30, postanowiono, celem stało się uświadomienie społeczeństwa o niebezpieczeństwie, jakie nam grozi przez nadmiar wwożonych produktów:

- 1) Urządzić stałe reklamy świetlne w kinach.
- 2) Wywieścić stałe afisze na słupach telefonicznych i telegraficznych.
- 3) Zrobić stałe afisze, estetycznie wyglądające, dla wystawienia w szkołach, urzędach, sklepach i t. p.
- 4) Drukować i rozdáwać ulotki propagandowe, chociażby raz na miesiąc.
- 5) Urządzić pogadanki w szkołach przy każdej okazji o skutkach ujemnego bilansu i zaradzeniu temu.
- 6) Urządzić ruchome reklamy, które wozić po mieście.
- 7) Wydać odezwę do wszystkich rodzin, związków, lekarzy i t. p.
- 8) Każdy członek obowiązany jest czynnie współdziałać i przedkładać sprawozdanie na posiedzeniu.
- 9) Kooptować Panie do Komitetu.
- 10) Werбовать stałe członków do Komitetu Gospodarczego, przyczem, na rozchody pobierać i złoty jedynkowy.
- 11) Wydać jednokrotny. Wniosek p. Głębika o urządzić Tygodnia Propagandy większości głosów upadł.

Wtenczas wybrano prezydium sekcji do której weszli pp. Danowski, Głębik, Szpakowski, Wierzykowski i Markowski.

Trup na torach. W dniu 19 października r. b. na 330 km. szlaku Bludź — Baranowice znaleziono zwłoki Sergiusza Wietnicko lat 22 mieszkającego m. Kąrtuz — Bierzawa pow. Prużańskiego. Zwłoki zabrała policja, która prowadzi dochodzenie.

S. G.

MOSARZ, (pow. Postawski).

— Społeczeństwo do lasa — Kuratorium do Sasa. Społeczna praca na wsi odbywa się w bardzo ciężkich i trudnych warunkach — o tem dobrze wiedzą ci, którzy pracują w organizacjach społecznych, czy będą to domy ludowe, stowarzyszenia sportowe, straż ogniołub inne tego typu instytucje, mające na celu zaspokajanie ludu kultury zachodniej. Również znana jest

prawda, iż nie tyle brak środków pieniężnych, ile brak ludzi zdolnych, organizatorów społecznych utrudnia najlepsze poczynania ogółu zaraz na początku pracy. „Brak ludzi” — oto skarga, rozlegająca się ze wszystkich zakątków wsi. Panująca obecnie tendencja usuwania w cień ziemiaństwa, jako elementu drażniącego — wysuwa z konieczności na plan pierwszy z nielicznych szeregów inteligencji wiejskiej — księdza i nauczyciela jako pionierów pracy kulturalno-oświatowej. Jednak nie każdy, nawet najlepszy duchowny, czy też — pedagog musi być obdarzony zdolnościami organizatorskimi i mieć nerw społeczny. A więc zdawałoby się, że o ile znajdzie się człowiek na miejscu, który zechce pracę prowadzić, jeżeli do tego ta praca zaczyna wydawać owoce — to należy takiego działacza pozostawić na miejscu, by mógł swą działalność prowadzić i pogłębiać.

Inaczej tę sprawę traktuje Kuratorium Wileńskie — a przynajmniej inspektor szkolny. Stale jesteśmy tu na wsi świadkami przeniesienia takich nauczycieli, którzy rozpoczęli pracę owocą na miejscu.

Jako przykład z ostatniej chwili niech służy przeniesienie z naszej szkoły w Mosarzu kierownika szkoły powszechnej p. Balceraka, wtedy, gdy p. Balcerak stał się strażcą Mosarskich: Domu Ludowego, Straży Ogniołub, biblioteki i sekcji teatralnej — nie mówiąc, iż z chwilą przeniesienia p. Balceraka szkoła pozostała bez najlepszej siły! Pytamy Kuratorium dlaczego tak się dzieje? Jeżeli akcja Domów Ludowych Kuratorium nie interesuje, to czemu przedstawiciel Kuratorium inspektor oświaty pozostawiającego na wsi, jeżeli się nie interesuje, to czemu przedstawiciel Kuratorium wygłasza referat na Komitecie Regionalnym zapewniający o konieczności zaspokajaniem i o przyszłej bardzo szeroko zakrojonej akcji Kuratorium? Sadzę, iż będą najbliższe prawdy jeżeli z faktów, które obserwuję od szeregu lat na wsi wiejskiej wnioskuję, iż poza referatami wileńskimi tak szkodliwie szafowaniem — panuje bełkotliwość. Dotychczas bowiem Kuratorium nie weszło w kontakt z organizacjami społecznymi i nie prowadzi ewidencji działalności społecznych wśród nauczycieli, nie wie o ich splotach z życiem organizacji społecznych. A jednak akcja praca ma być owocą, a nie biurokracją, jeżeli szczerze wierzy w to, iż nauczyciel jest podstawą do pobudzenia przyszłego życia społecznego na wsi, jeżeli się tego nauczyciela szkoli w rolnictwie i gospodarstwie domowym, to jednak trzeba porozumieć się z organizacjami, które pracują na miejscu i stworzyć planową akcję, aby nie świecić przykładem swoistego nasza przysławia: jeden do lasa — drugi do Sasa.

Diugoleński obserwator.

Góra nowoczesna kultural

Historia o zaśnieżeniu haremu i modern sultanie.

Cywilizacja europejska przenika coraz głębiej i dalej, coraz mniej jest dzikusów na świecie, coraz częściej słyszymy, że u takich to, a takich zulusów skasowano ten ten barbarzyński obyczaj. Właśnie, niedawno kultura nasza miała do zainicjowania nowy poważny sukces, mianowicie... nie, zazwyczaj od początku.

Jak wiadomo (nie wiadomo czy rzeczywiście wszystkim wiadomo) w Marokko jest sultan, który pod protektorem Francji, niby panuje. Otóż, niedawna kultura właśnie sultaniem był p. Muley Jusufi. Głównym, a może nawet jedynym, jego zajęciem było obsługiwanie 200 (dwustu) żon, które stanowiły jego haremu. Ale Muley Jusufi umarł. Syn jego, Muley Hamira, siedemnastoletni młodzieniec został sultaniem i zgodnie z obyczajami kraju, odziedziczył haremu.

Na Południu ludzie są bardziej romantyczni niż u nas, to też sultanie już mając 12 lat zaznawali rozkoszy miłości, przyczem słynął jako wzorowy kochanek. 200 (dwieście) uroczych odalisk (stare żony nie należały do haremu) łatwo przeobraziły śmierć storuszka (miał 42 lata) i w niecierpliwości oczekiwały aż Muley Hamira rozpocznie urzędowanie.

Tymczasem, wielki zawód. Młody sultan był wychowany przez europejskich, przejął się kulturą swych nauczycieli, uważał się za „cywilizowanego” pragnął dorównać Zachodowi pod względem postępu. Pogardzał on dobrami, uświęconymi tradycją obyczajami, chciał wszystko reformować, pragnął modernizacji, no, słowem nie chciał mieć starsze, ośmieszającego, okrzyk czanego — haremu.

Oświadczył on tedy, że znać nawet nie chce swych 200 żon, właściwie swych dwustu macoch, że mogą się wynosić, że jeśli nie zechcą dobrowolnie, to każe je rozpedzić, że...

Gwałt podniósł się niesłychany. Haremuowe dzieci (w Marokko kobieta póki nie ma dzieci, jest uważana za dziewczę) wrzasnęły, że ich trupy tylko można będzie wyrzucić z pałacu, że dadzą się posparzać w kawałki, ale nie opuszczą młodego sultana. Sprawa oparła się o reprezentantów Francji, którym Muley Hamira się poskarżył. Francuzi zdziwili się bardzo, myśleli, że młodzieniec zwariował, a gdy się przekonali, że żądna strona nie da się przekonać, oświadczyli sultanowi, że haremu musi zostać gdyż inaczej w kraju mogłyby się wszcząć jakieś zamieszki, dla nikogo niepożądane.

Haremuice triumfowały, z rozsiaśnięciem i twarzą oczekiwały na młodzieńca, któremu — sądziły — nie pozostaje nic innego jak pójść w ślady dziesiątków pokoleń i ojca, tj. zamknąć się w pałacu i umiść życie swym małżonkom. Głuptasice! W swych przewidywaniach nie brały pod uwagę nowoczesności wychowania sultanicznej i jego nowokulturowych zachowań.

Siedemnastoletni Muley Hamira umknął ze swego pałacu i wyjechał do Francji. W Paryżu, gdzie przebywa obecnie, czuje się jak ryba w wodzie. Jest przystojny, sypie pieniędzmi, więc ma szalone powodzenie. Roje damulek i gotowych do wszelkich poświęceń dziewcząt otaczają go dniem i nocą. Rekordy Don Juana zostały podobno stokrotnie pobite. Muley Hamira prowadzi tedy życie ultra nowoczesne, czuje się paryżaninem, jest uradowany i ani myśli o powrocie.

A tam, w pałacowym haremie 200 (dwieście) odalisk płacze po kątach przeklinając z całej duszy tę renowowaną, zachowaną, modernistyczną cywilizację i obyczajność europejską.

Karol.

WĘGIEL OPAŁOWY
dostarcza do domu od pół tonny
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9, tel. 323.

KRAKÓW. 24.X. PAT. Dziś o godz. 8 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem odjechał samochodem do Zakopanego, gdzie będzie obecny na uroczystości otwarcia sanatorium wojskowego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zjechał na dworcze reprezentacji władz, prezydent miasta Rolle, generał Wróblewski, pułkownik Bolesław, zarząd Wawelu z rektorem profesorem Szysko-Bohuszem, oraz kom-

Uroczystości otwarcia sanatorium.

ZAKOPANE. 24. X. PAT. W dniu dzisiejszym poraz pierwszy witał Podhale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył na uroczyste poświęcenie sanatorium wojskowego imienia Józefa Piłsudskiego w Kościeliskach pod Zakopanem.

Na granicy Zakopanego przy bramie tryumfalnej oczekiwali Pana Prezydenta wojewoda krakowski Darowski, generałowie z generałami Roupertem, Konarzewskim, Dreszerem i Wróblewskim na czele, organizacje oraz miejscowa ludność. Przejeżdżającemu Panu Prezydentowi zgłoszono serdeczną owację.

Przemówienia wygłosił generał Roupert, imieniem gminy komisarz Pietkiewicz oraz imieniem ludności góralskiej Aleksander Przetokowski z Białej. Następnie orszak Pana Prezydenta wyruszył w stronę Zakopanego, przyczem licznie zgromadzona wzdłuż ulic publiczność gorąco witała Pana Prezydenta. Na granicy gmi-

panja honorowa 20 p.p. z orkiestrą. O godz. 8 m. 55 przejechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej przez Mogilany, gdzie na prośbę miejscowego księdza kanonika wstąpił na krótką chwilę do kościoła. Licznie zebrana publiczność witała Pana Prezydenta wszędzie po drodze przy bramach tryumfalnych. O godz. 9 m. 30 Pan Prezydent przybył do Myślenic, gdzie również został powitany owacyjnie.

Kościeliskach oczekiwali Pana Prezydenta miejscowa rada gminna z wójtem na czele. Po krótkim odpoczynku Pan Prezydent wyszedł przed dworek i przeszedł przed kompanią honorową strzelców podhalańskich i przed przybyłymi na powitanie osobami wojskowymi i cywilnymi, poczem nastąpiło poświęcenie budynku, którego dokonał ks. biskup Gall, wygłaszając przemówienie o opiece nad chorymi żołnierzami. Następnie zwiedzono sanatorium, poczem odbyło się śniadanie, na którym wygłosił m. in. wice-minister generał Konarzewski przemówienie na cześć Pana Prezydenta i na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego imieniem nazwano sanatorium wojskowe.

Po śniadaniu Pan Prezydent wyjechał z powrotem do Zakopanego, gdzie w sali hotelu Morskiego Oka przyjął hołd ludności, poczem odjechał wraz ze swą do Krakowa.

Prymas Hlond w Wiedniu

WIEDEŃ. 24. X. Pat. w dniu dzisiejszym przybył do Wiednia w drodze do Rzymu Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond.

Na dworcu powitał go prowincjał Salezjanów ks. Niedermayer, przedstawiciel miejscowego duchowieństwa i władz oraz personel poselstwa polskiego z posłem dr. Baderem na czele. Ks. kardynał Hlond zamieszkał w klasztorze Salezjanów. W ciągu dnia złożył ks. kardynał wizyty

kardynałowi arcybiskupowi Piełfowi, arcybiskupowi Paryża kardynałowi msb. Dubois, bawiecmu obecnie w Wiedniu, postowi polskiemu w Wiedniu p. Baderowi i kanclerzowi Seipowi.

Z powodu braku czasu nie może ks. kardynał Hlond wziąć udziału w uroczystości urzędowej na cześć przez kardynała Dubois. Jutro rano wyruszy ks. Prymas w dalszą drogę.

Żądania robotników w Bielsku i Białej

Podwyżki i bezzwrotne zapomogi

KRAKÓW. 24.X. PAT. Związki zawodowe w Bielsku i Białej wypożyczyły z dniem 31 października r. b. ważne od lutego taryfy płac w przemysle tekstylnym i metalowym.

W nowych swoich żądaniach domagają się te związki 20 podwyżki płac dla robotników tekstylnych i 15 podwyżki dla robotników metalowych oraz 20 płacy minimalnej. Ponadto żądano jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości 100 złotych dla żonaty i 50 złotych dla nieżonaty.

Harcerz Jedliński w Niemczech.

ESSEN. 24. X. PAT. Harcerz polski Jerzy Jedliński, podróżujący samochodem dookoła świata, zatrzymał się dzisiaj w drodze powrotnej w Essen. Po wygłoszeniu odczytu z przeżyciami wśród kolonji polskiej w Wanne i Eikel, Jedliński wyruszył w dalszą drogę do Berlina, skąd przez Poznań wraca do Warszawy.

Skutki prohibicji.

NOWY YORK. 24. X. PAT. W ostatnich dniach zaszło w Nowym Yorku mnóstwo wypadków zatrucia zym alkoholem. W jednym dniu było 32 wypadki śmiertelne, podczas gdy 198 osób przewieziono do szpitali.

Znow proces kontrewolucyjny w Rosji

Z Mińska donoszą: Sesja wyjazdowa gubernialnego sądu twerskiego zaczęła w Rzewie rozważanie sprawy kontrewolucyjności ekonomicznej, b. właściciela cegielni Tomilina. W 1927 r. bolszewicy przyjęli Tomilina do jego własnej fabryki jako technika. Tomilin, palając zemstą, szkodził w rozmaity sposób interesom fabryki, psuł maszyny, materiał, aż ostatecznie chcąc wysadzić fabrykę w powietrze zostawił otwarte gazogeneratory. Robotnicy w ostatniej chwili zauważyli to i Tomilina natychmiast aresztowano. Obecnie grozi mu nieodwołalnie kara śmierci.

Lekcyj muzyki FORTEPIAN i TEORJA
udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**
PROF. KONSERWATORJUM
Informacje od 11-ej — 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

PIEC ŁODEM TRĄ...

„Car Paweł I-szy” w Reducie. Występ Junoszy Stępowskiego.

Prezes Jankowski położył się na kilka dni do łóżka i oto dlatego we wtorek wieczorem znalazłem się na premierowym przedstawieniu w krzesłach „Reduty” na „Carze Pawle” w interpretacji Junoszy — Stępowskiego. Znalazłem się jako zwyczajny, dziki, niekulturalny widz, i jako taki mam zastąpić jego, Czesława Jankowskiego, recenzję o przedstawieniu. Może dla tego w czasie pięćdziesięcioletniego oczekiwania na podniesienie kurtyny, przechodziły mi przez głowę myśli o dwóch francuskich, lekich feljetonowych książkach, które czytałem ostatnio. Jedna, to drugi tom wspomnień Broussona byłego sekretarza Anatola France’a, a druga to „mon ami Robespierre”, książka o krwawym trybunie w niektórych swoich momentach tak się wiążąca z Mereżkowskiego „Carem Pawłem”. Ten, kto mi pożyczyl Broussona powiedział: „typowa książka *d'un valet congedie*”. — Istotnie, lecz z poza tego paszkwili, jak w palimpseście po usunięciu farb późniejsi nałożonych można odczytać prawdziwą indywidualność Anatola France’a. Ten jego łagodny, spokojny sceptycyzm, tak przeplatany gorącym entuzjazmem do piękna. Człowiek, który życie przeżartował i przekochał. I tyle, tyle podobieństwa z naszym Anatolem France, z Czesławem Jankowskim. Taki sam łagodny, spokojny, wesoły sceptycyzm, ten sam żart subtelny, jak szpada francuska, stał w klejnot

oprówna. I to francuskie podobieństwo nie czyni go ani trochę więcej od rodzinnego gruntu oderwanym. Naszemu są również pasy słuckie w karpia łuskę i makaty buczackie, jak kilimy i wełniaki, choć na pierwsze dwa rodzaje jedwab musimy sprowadzać z zagranicy, a na kilimy i wełniaki szczyptami wełnę z regionalnych owieczek. Jankowskiego historia literatury i sztuki zasęgreguje niewątpliwie po stronie pasów słuckich i makat.

Dymitr Mereżkowski, który dał nam tę sztukę o Pawle I-szym pełną momentów tak dramatycznych, skuwających uwagę widza ze sceną, jest pisarzem o „nastawieniu” mistycznym. Chętnie ubiera wszystko, co pisze w szatę symboli mistycznych. Jako pisarz historyczny odznacza się plastyką i kolorystyką ogromną, jak z jego studiów krytycznych widać, gdy pisze dzieło na tle historycznym, to stara się być współczesnym do swoich bohaterów. Mistyka u Mereżkowskiego występuje ciągle, myśl jego krąży koło rzeczy niewytłumaczonych, zagadkowych, mistycznych. W pięknych salonie cesarskim ktoś odpowiada jakąś głupią zabobonną historią — to jest mistycyzm w formie nieodczonej i grubej. Potem hamletyka Aleksandra pomiędzy miłością i wolnością a obowiązkiem synowskim zabiera o walkę dobrego ze złem. W zderzeniu Aleksander woła o Bogu i diable. Dualizm duszy rosyjskiej, o którym pisze prof. Zdzichowski. Potem Paweł I-szy, jego wzbuchy wiary w siebie, jako w człowieka mającego spełnić wielkie religijne postannictwo, jego dalmatyki, jego biały krzyż maltański na niebieskiej szariej orderu Andrzeja *Pierwowzannawo*. Paweł I-szy to dziwna głowa, podobna do baszty średniowiecznego zamku, gdzie się gnieźdzą sowy, puszczki, wajejczyny, a czasami zwalone posągi jakieś biało-niebieskie madonny.

Nie chodzi tu nam bynajmniej o rozbiór Mereżkowskiego, o jego stosunek do Pawła, o jego filozoficzny stosunek do dzieł narodu rosyjskiego, postannictwa jednostek, cerkwi i kościoła i te wszystkie problemy, które Mereżkowski potęgą swego talentu oświecał, jak błyskawica rozświeca drogę w noc ciemną. Nie pretendujemy, broń Boże, do poruszania, czy omawiania tych wszystkich rzeczy, tak emocjonujących Mereżkowskiego. Utrzymamy się w ramach realnego historycznego obrazu, który nam daje Mereżkowski. I tutaj dla nas te mistyczne momenty, to jakby światła i cienie, które rzuca na sufity płomieni świecy. Na suflicach i ścianach rosyjskich pałaców w Petersburgu takie światła i cienie załamywały się w sposób specjalnie tajemniczy. Niedarmo historia nie wykryła do tej pory, czy tyranizm Pawła I wywołane było poprostu przez jego chorobę umysłową, czy też przez gwałtowne napady jakichś mistycznych dreszczów i strachów. My ograniczamy się do stwierdzenia, że Mereżkowski dał nam wspaniałe, żywe obrazy

skiej, o którym pisze prof. Zdzichowski. Potem Paweł I-szy, jego wzbuchy wiary w siebie, jako w człowieka mającego spełnić wielkie religijne postannictwo, jego dalmatyki, jego biały krzyż maltański na niebieskiej szariej orderu Andrzeja *Pierwowzannawo*. Paweł I-szy to dziwna głowa, podobna do baszty średniowiecznego zamku, gdzie się gnieźdzą sowy, puszczki, wajejczyny, a czasami zwalone posągi jakieś biało-niebieskie madonny.

Nie chodzi tu nam bynajmniej o rozbiór Mereżkowskiego, o jego stosunek do Pawła, o jego filozoficzny stosunek do dzieł narodu rosyjskiego, postannictwa jednostek, cerkwi i kościoła i te wszystkie problemy, które Mereżkowski potęgą swego talentu oświecał, jak błyskawica rozświeca drogę w noc ciemną. Nie pretendujemy, broń Boże, do poruszania, czy omawiania tych wszystkich rzeczy, tak emocjonujących Mereżkowskiego. Utrzymamy się w ramach realnego historycznego obrazu, który nam daje Mereżkowski. I tutaj dla nas te mistyczne momenty, to jakby światła i cienie, które rzuca na sufity płomieni świecy. Na suflicach i ścianach rosyjskich pałaców w Petersburgu takie światła i cienie załamywały się w sposób specjalnie tajemniczy. Niedarmo historia nie wykryła do tej pory, czy tyranizm Pawła I wywołane było poprostu przez jego chorobę umysłową, czy też przez gwałtowne napady jakichś mistycznych dreszczów i strachów. My ograniczamy się do stwierdzenia, że Mereżkowski dał nam wspaniałe, żywe obrazy

dramatu historycznego z przed 124 lat. W zupełnie niezwykły sposób splotła się z dramatem Mereżkowskiego aktorska indywidualność Junoszy Stępowskiego. Uwodzenie kobiet — oto jest ta rola, którą w różnych, możliwych tego uwodzenia kształtach, formach, metodach, rodzajach przypadała panu Stępowskiemu, gdy siedział na scenie i gdy na to, aby obmyśleć, jak te kobiety ma uwodzić, składała się komedjowa i dramatyczna myśl francuska, polska, niemiecka, europejska. W tych peregrinacjach po scenach i sztukach w roli wечно zwyciężającego amanta zdobył sobie p. Stępowski to, co można nazwać kulturą uwodzenia kobiety, co jest o wiele trudniejsze do sformułowania i określenia na papierze, jak do zauważenia, odczucia, zrozumienia w życiu. I Junosza Stępowski nie przestał być amantem, nie przestał być tym tryumfującym uwodzicielem w dramacie Mereżkowskiego. Tylko jakby ciepły strumień bryzgał na karty historycznego dramatu, jakgdyby mistycznie obłąkaczył Paweł I-szy czasami miał coś w sobie z sadystycznej perwersji.

Oto do tych spojrzeń oczu, któremi Paweł I-szy tyranił i terrorizował wszystkich do jego warjacji grozy, do tych pałek i katołach żołnierzy Junosza Stępowski wprowadził, bo ja wiem jakieś oddalone, przytłumione, lecz przecież wprowadził echa i reminiscencje z tych wszystkich ról, w których tak pięknie uwodził kobiety. Sztuka Mereżkowskiego nic na tym nie straciła — przeciwnie nabrała kolorów, rumieńców, a Paweł I-szy stał się przez to tylko bardziej realny w

Niecałe trzy tygodnie dzieli już nas od dnia który Polska cała jak długa i szeroka uczi wspaniałymi obchodami, jako 10-tą rocznicę wyzwolenia. Punktem kulminacyjnym większości tych obchodów są przemówienia, odczyty, pogadanki i t. d., które wszystkie — rzecz prosta — obracają się będą dookoła znaczenia dziejowego tej rocznicy, i przedstawiać 10-letni domówek nasz na wszystkich polach pracy państwowej i społecznej.

Radując się więc i ciesząc całym sercem w tym dniu Święta Niepodległości, słuchając odczytów i przemówień, biorąc udział w defiladach i pochodach nie zapominajmy, że państwo nasze, że naród polski ma po za sobą nie jedno tylko — lecz dziesięć dziesięcioleci pełnego chwały bogatego żywota. Nie pomniejszajmy więc dzieł naszych, przeszłości naszej. Uroczystości listopadowe niech w pamięci naszej nie zatra 1000-letniej historii naszego państwa i narodu.

Pamiętajmy, że tradycje pracy naszej państwowotwórczej, kultury naszej, myśli politycznej, polskiej odległych, prawniczych sięgają czasów, tych czasów zamierzających, gdy nad kolebką naszego państwa zajaśniał Krzyż ręką Mieczysława i Dąbrówki wśród borów odwiecznych zatknął, czasów, kiedy to kronikarz niemiecki z podziwem notuje pierwszy opór stawiony hufcom żelaznym cesarza przez nieznaną jeszcze lud słowiański, co swych siedzib piastowych uparcie bronił.

Za lat bezmała 40 obchodzić będziemy te rocznice, przypomniać one światu, że państwo polskie to nie jakiś „homo novus” w rodzinie państwa i narodów, że poza sobą zostawiłmy ślady naszego 1000 letniego istnienia i naszej współpracy we wszystkich dziedzinach ducha ludzkiego, żeśmy przez lat 1000 byli tym „kluczem sklepienia europejskiego”, i że te 123 lata niewoli to tylko tragiczny epizod w 1000-letnim życiu narodu i żeśmy w niewoli nie przegrali pracy nad wychowaniem tworząc tajnie rząd, skarby, siłę zbrojną, pracując jednocześnie na wszystkich polach i dotrzymując kroku narodom wolnym.

Cieszymy się i radujemy, żeśmy tyle w ciągu 10 lat dokonali, wspominamy z wdzięcznością miana tych, którzy się przyczynili do tych wielkich dziełowych wypadków listopadowych r. 1918, pokłoniamy się prochem nieznanym bohaterów, którzy krwią swoją i ofiarą życia wywalczyli nam

Z.S.S.R. A STANY ZJEDNOCZONE

Przed paru dniami obiegła prasę wiadomość o zawarciu umowy pomiędzy wielkim trustem amerykańskim Generalną Kompanją Elektryczną a sowieckim przedsiębiorstwem handlowym w Stanach Zjednoczonych, na sumę 26 milionów dolarów. W tranzakcji tej trust amerykański, który ma dostarczyć Sowietom najrozmaitszych materiałów i maszyn z zakresu przemysłu elektrotechnicznego, udziela przedsiębiorstwu sowieckiemu kredytu w wysokości 75 proc. ogólnej sumy umowy na przeciąg lat pięć.

Zawarcie transakcji spotkało się w Bolszewji z niebywałą radością i zadowoleniem. Wiadomo bowiem, że w Moskwie bardzo pragną nawiązać stosunki z Ameryką, gdyż to umożliwiłoby Sowietom wydatowanie niezbędnych dla ich gospodarki państwowej kredytów. Jednakże St. Zjedn. zachowywały się dotąd wobec propozycji handlowych sowieckich z wielką rezerwą oświadczając głośno, że Ameryka Rosji Sowieckiej nie uznaje i nie uznaje, a handel o ile pragną prowadzić niektórzy kapitaliści amerykańscy może się odbywać bez uznania de jure na ich wta

niepodległość, ale pamiętajmy też, że 10 lat w życiu państwa to jest nic to mniej niż okres niemowlęstwa w życiu ludzkiem.

A czyż nasze prawo do bytu, nasze prawo do ziem, które dziś zamieszkuje i które krwią pokolenie dzisiejsze zrosiło, opieramy tylko na tych 10 latach ostatnich naszej państwowości, czy mamy się szczyć temi przygodnymi pochwałami, które padną z ust tego lub innego korespondenta lub turysty zagranicznego, lub ze szpalt prasy europejskiej, rozwodzącej się nad naszymi 10-letnimi postępami w takiej czy innej dziedzinie?

Czyż nie spotykamy na każdym kroku, w każdym mieście, w każdym zakątku naszej ojczyzny śladów naszej wieloletniej przeszłości, opromienionej chwałą i blaskiem lub pełnej tragizmu i bólu, lecz zawsze świadczącej, że jesteśmy państwem i narodem o wielkich tradycjach!

Po przez 123 lata trwającą nie-dolę dziś przerzucamy most, budujemy „arkę przetrwania” pomiędzy dawnymi i nowymi laty”, by stwierdzić, że byliśmy i że jesteśmy!.. I dlatego nie reklamujemy też zbytnio tej naszej rocznicy listopadowej na zewnątrz, zrobimy ją świętem naszym tylko, niech się Polak cieszy, niech dziecko i mąż dojrzali bierze w siebie dnia tego otuchę i bodziec do dalszej wytyczonej pracy, patrząc na to wszystko, cośmy w tak krótkim czasie już zdziałali, niech sercem i myślą sięgnie wstecz w niedaleką przeszłość, ale świat, który przez 123 lata zapomniał o nas, niech nie powie przez usta swej pracy, że oto nowopowstałe po wojnie państwa Łotwa, Litwa, Estonia, a wśród nich Polska obchodzą 10-lecie swego powstania! Niel Polska obchodzić rocznicę objęcia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego naczelną władzy w Państwie, rocznicę wystąpienia Warszawy, świętuje wraz z całą koalicją dzień podpisania na froncie zachodnim rozejmu, a w r. 1963—66 obchodzić będzie 1000-lecie powstania państwa.

Niechże więc w taki ton uderzą w dn. 11 listopada mówcy i prelegenci, niech uczczą pamięć wielkich chwil dziejowych, lecz niech nie mówią o powstaniu, o narodzinach państwa polskiego. Bo Polska to jest wielka rzecz, a wielkie rzeczy są dziełem setek pokoleń po przez wielkie i długie 1000 letnie dzieje.

Aer.

Przed paru dniami obiegła prasę wiadomość o zawarciu umowy pomiędzy wielkim trustem amerykańskim Generalną Kompanją Elektryczną a sowieckim przedsiębiorstwem handlowym w Stanach Zjednoczonych, na sumę 26 milionów dolarów. W tranzakcji tej trust amerykański, który ma dostarczyć Sowietom najrozmaitszych materiałów i maszyn z zakresu przemysłu elektrotechnicznego, udziela przedsiębiorstwu sowieckiemu kredytu w wysokości 75 proc. ogólnej sumy umowy na przeciąg lat pięć.

Zawarcie transakcji spotkało się w Bolszewji z niebywałą radością i zadowoleniem. Wiadomo bowiem, że w Moskwie bardzo pragną nawiązać stosunki z Ameryką, gdyż to umożliwiłoby Sowietom wydatowanie niezbędnych dla ich gospodarki państwowej kredytów. Jednakże St. Zjedn. zachowywały się dotąd wobec propozycji handlowych sowieckich z wielką rezerwą oświadczając głośno, że Ameryka Rosji Sowieckiej nie uznaje i nie uznaje, a handel o ile pragną prowadzić niektórzy kapitaliści amerykańscy może się odbywać bez uznania de jure na ich wta

W tych warunkach zadowolenie w Moskwie staje się zrozumiałe, zawarci bowiem poważnej umowy z Generalną Kompanją Elektryczną bezpośrednio związane z interesami głośnego Morgana może pociągnąć i inne trusty amerykańskie do zabiegów o zdobycie dla siebie rynku rosyjskiego.

Prasa sowiecka dodaje, że w związku z zawarciem umowy departament stanu do spr. zagr. oświadczył, że umowa została zawarta za jego wiedzą i że przeciwko tej transakcji nie ma żadnych zastrzeżeń. Wszystko to w Moskwie uważane jest za zapowiedź rychłej zmiany stosunków Stanów Zjednoczonych do Z.S.S.R.

„Rycerz maltański — kobietę”. Są to jednak pretensje — nie krytyka, tembardziej nie znawcy, lecz takiego przeciętnego widza, który przyszedł na Pawła I-szego ze swymi zupełnie specjalnymi, subiektywnymi urojeniami. Oto Paweł I-szy jest doskonałą sztuką teatralną, to znaczy, że procesy psychologiczne są tu jakby skondensowane, ściśnięte, że to, co człowiek przeżywa w dłuższym okresie, przeżywa w sposób skomplikowany i przewlekły, ukazując się naszym oczom jako przeżycie ludzkie trwające krótko. Proces psychologiczny, który w rzeczywistości może trwać miesiąc, tu trwa minutę. Bywa tak i w życiu, że się w ciągu kilku chwil przeżywa albo bardzo wiele, albo bardzo intensywnie. Tylko w życiu się tego nie widzi. Podchodzi pan w szarem palcie do grobu, kłeka, modli się, wstaje i idzie. Ktoś, kto patrzy z boku nie wie, czy ten pan kochał tego, kto leży w grobie i jak go kochał? Czy modlił się prawdziwie, czy jest wierzący, czy szeptał pacierz szablonowo, formalnie, zgodnie z procedurą towarzyskiego obyczaju? Wchodzi pani w czarnem futrze do sali, wita się z panem, idzie dalej. Czy było, to powitanie całkiem obojętne, czy wita się tak z nim codziennie, czy przeciwnie spotkała kogoś, kogo nie widziała długo i którego widok szerokim gestem zarzuca na nią szal jaskrawych wspomnień? Nie wiemy tego. Otóż w teatrze te rzeczy musi nam powiedzieć aktor, i to powiedzieć tak, abyśmy sami nie wiedzieli, jakżeśmy się od niego tego dowiedzieli. — „Rycerz maltański bije kobietę” — w tym okrzy-

Inicjatywa piekarzy wileńskich

Polityka aprowizacyjna Rządu obecnie weszła na prawidłową drogę, dążąc po-pierwsze, do zabezpieczenia normalnego pokrycia konsumpcji ludności przez tworzenie rezerw zbożowych, po - drugie, normuje przemiał, przez zakaz przemiału żyta o wyższym stopniu, aniżeli 70 proc. Normalizacja przemiału jest rzeczą wysoce pożądaną i wpłynie dodatnio na nasz bilans handlowy. Oprócz usiłowań w dziedzinie tworzenia rezerw zbożowych i normalizacji przemiału, Rząd dąży i do obniżenia kosztów produkcji chleba, kasując w miastach piekarnictwo chałupnicze i tworząc duże ośrodki fabryczne - fabryki chleba.

Sprawa zmechanizowania piekarń u nas w Wilnie też jest na porządku dziennym: jedną piekarnię projektuje założyć Magistrat, drugą - grono piekarzy cechowych.

Najbardziej prymitywne zmechanizowanie piekarni winno za sobą pociągnąć dość duże koszty, tembardziej u nas w Wilnie, gdyż większość lokali zajmowanych obecnie przez poszczególne piekarnie są tak ciasne, w piwnicach, i tak niewygodne, że nawet o jakimkolwiek zastosowaniu takowych do najelementarniejszych wymagań higieny nie może być i mowy. Wobec tego większość właścicieli chrześcijan nie będąc w stanie przeprowadzić u siebie zmechanizowania swoich warsztatów samodzielnie - zwręcają się w spółdzielnię pod nazwą „Mechaniczna Piekarnia Spółdzielcza Cechu Piekarzy w Wilnie” i nabyła w celu stworzenia dużej fabryki chleba nieruchomości przy ulicy Szkaplernej Nr. 4.

Akcja piekarzy wileńskich, mająca za zadanie przez budowę dużej piekarni i zastosowanie fabrycznego sposobu produkcji dać wyrób nie tylko tańszy, ale i najlepszy pod względem higienicznym, znalazła należyte poparcie ze strony miarodajnych urzędów i instytucji.

Piekarnia ma powstać w/g projektu wyb. znawcy w dziedzinie budowy nowoczesnych piekarń inż. Paszkowskiego, twórcy największej piekarni w Polsce, piekarni automatycznej Magistratu Warszawskiego. Sposób produkcji będzie całkiem mechaniczny, to znaczy że mąka przed użyciem zostanie mechanicznie oczyszczona, do zagniatania, formowania, dzielenia ciasta będą użyte maszyny, dając oszczędność w pracy, zmniejszając momenty bezpośredniego zetknięcia się ręki ludzkiej z ciastem, parowe zaś piece z paleniskami bocznymi gwarantują swojemu urządzeniu absolutną czystość i higienę wypieku. Urządzenie pieców, podłóg, ścian wyklucza kompletnie możliwość zaprowadzenia się robactwa, tej plagi obecnych wileńskich piekarń. Produkcja piekarni obliczona na 19.000 kilo pieczywa przy 16 godzinach pracy, a w razie potrzeby może być łatwo doprowadzona do 30.000 kilo na dobę. Masowy wypiek, stosowanie maszyn, ekonomiczne piece - wszystko to da możliwość znacznie obniżyć koszt produkcji i, pozwoli, według obliczeń, stałe sprzedawać wszelkiego rodzaju pieczywo żytnie według zasady, że chleb musi być o 10 proc. tańszy, niż cena mąki i w dobre dziesięć piekarnie przetrzymują się formułka: cena mąki - cena chleba. Potaniecie pieczywa zaoszczędzi tylko z tej jednej piekarni ludność miasta Wilna zgórą 350.000 zł. rocznie, a zadowolając temu, iż wszyscy prawie członkowie Spółdzielni są fachowcami, absolutnie wykluczony jest moment strajku. Oprócz tak wybi-

tnie dużego społecznego znaczenia piekarnia da możliwość władzom bardzo łatwo przeprowadzić wszystkie swoje zamierzenia w dziedzinie polityki aprowizacyjnej oraz wszelkiego rodzaju badania, jak w stosunku do jakości, tak i co do kosztów wypieku.

Zrealizowanie całego planu pociągnię z sobą znaczne koszty, które z własnych szczupłych funduszy wileńscy piekarze nie są w stanie pokryć i w tym celu zwrócili się przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o udzielenie pożyczki. Wobec otrzymania całkowitego poparcia ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawa udzielenia pożyczki jest obecnie w Dziale Budowlanym Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zagadnienia aprowizacji kraju, siłą rzeczy są postawione na czoło problematów gospodarczych narodu. Dać ludności zdrowe i tanie pieczywo pod dostatkiem - to jest kwestia normalnego rozwoju i życia państwa. Wszelkie bowiem choroby państwowe mają swój zarodek w niedostatecznym, czyli złym rozstrzygnięciu kwestii aprowizacyjnej. Wypiek zaś chleba, tego najważniejszego produktu, stanowi jedną z najbardziej zasadniczych części polityki aprowizacyjnej. Przez tworzenie dużych warsztatów wypieku, znajdujących się pod pewną kontrolą państwa, ludność otrzyma swój chleb powszedni po cenach niewygórowanych, jakościowo dobry i pożywny. Dążenie Rządu idzie więc w kierunku popierania budowy większych piekarń, czy to samorządowych, spółdzielczych, czy nawet prywatnych. Rozumie się, że popierając rozwój dużych piekarń Rząd musi bardzo starannie zbadać przedłożony projekt budowy piekarni i przekonać się, czy powstająca piekarnia będzie odpowiadała nakreślonym przez plan aprowizacyjny wymaganiom.

Zastosowanie pewnych zarządzeń w dziedzinie popierania tworzenia nowych placówek gospodarczych jest bardzo ciekawe i pouczające u naszego najbliższego sąsiada - Niemiec. Tu widzimy, że wszelki wysiłek tworzenia nowego warsztatu pracy, wszelka nowa idea znajduje w Rządzie poparcie, o ile ta nowa placówka odpowiada projektom Rządu.

Uważamy więc, że poczynania fachowców piekarzy wileńskich, rozwijające się w myśl postulatów aprowizacyjnych, nakreślonych przez Rząd, dadzą najlepsze wyniki, a nowa placówka znajdzie należyte poparcie społeczeństwa i miejscowych władz, od których poniekąd będzie zależało przyspieszenie powstania piekarni. (—).

CZEKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Same się reklamują.
Żądać wszędzie.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW A PAKA

ku musi być i strach i pogarda i jednocześnie odezwanie się do wyobrażeń i honoru Cezara. Okrzyk ten mówił jednocześnie: nienawidzę cię, jesteś podły, jesteś kłamcą, bo nie dotrzymujesz swych obietnic rycerskich, które sam tak wysoko cenisz, na punkcie których jesteś zadowolony, ale ty mnie jednak nie uderzysz, ale dlatego, że mnie nie uderzysz, nie będę tobą mniej pogardzała i mniej cie nienawidziła. Jednym słowem, w tym okrzyku powinno być tyle niekonsekwencji, ile tylko kobieta, czy nie kobieta, może powiedzieć, gdy krzyczy. Pani Mielecka nie dała nam tak pełnego obrazu w swoim okrzyku. Natomiast Stepowski w tej scenie! Jak widać, było u niego odprężenie chęci uderzenia z powodu tego okrzyku, apelującego do maltańskich przysięg, a potem przyszła pierwsza fala bezsilnego gniewu na tę kobietę, która się zasnania krzyżem maltańskim, i przez to jego zwycięzca, a potem przyszła druga fala przynęcenia, że ta kobieta jego zwycięzca, a potem trzecia fala, kiedy Paweł uznał się za zwycięzcę i tryumfatora i swój terror zmienił z formy gwałtownej na formę spokojną i zimną, lecz tem więcej groźną i straszną. Wszystko to widzieliśmy w ciągu kilku sekund w oczach aktora wysokiej klasy. A inna znowu scena Stepowskiego to: „Pieć ludem trą”. Dźwięczy to w uszach z wrażeniem, jak widok upiora.

Księżniczka Gagarina. Pokój z fioletowym światłem. Tutaj przypominał sobie tę książkę *mon ami Robespierre*. O Robespierre intymnym, Robespierre, jako człowieku.

Tyran jest także człowiekiem i chce aby go ktoś jednak kochał. Pawła l-szego kochała żołnierska, skopana, skatowana masa ludzka. I przecież kochała kobietą. I mógł jej opowiadać, jak pisał, gdy był chłopcem, gdy mu łzy ciepłe płynęły na jasiek. I tutaj, jeśli chcecie, Mierezkowski znów jest mistykiem, jest chrześcijaninem, który w największym kacie i grzeszniku widzi człowieka i dla największego grzesznika ma miłosierdzie. Tylko że tryanistwo nieokielzanej cesarsko rosyjskiej realistycznej grozy i ta kochająca kobieta i ten półton perwersyjnego uwodziciela kobiet, który wniósł Stepowski, i ta chrześcijańska mistyka Mierezkowskiego jak to się wszystko załamywało ciekawie na deskach scenicznych tego wieczoru w Reducie.

Jaka szkoda, że Juliusza Osterwe stentowała rola Aleksandra. Tak hamletyczny, a więc tak osterwowy, Cesarzewicz, który, gdy czyta Russa i dyskutuje nad Wolterem i opowiada się za republiką, to czyni to w sposób zapowiadający przyszłego twardego samodzielnego i jednego z najambitniejszych w Europie. Władco... Jaka szkoda, że się Osterwa na rolę nie pokusił. Byłby to niezapomniany fragment w laurowym wieńcu jego twórczości.

Pani Kossockiej za jej Gagarinę duże komplementy.

Zastępca.



LOTNICZA UROCZYSTOŚĆ W PORUBANKU

W dniu wczorajszym odbyła się w Porubanku uroczystość. Oto lotnik armii szwajcarskiej kpt. Wirth, który lećcał do Kowna, zbłądził z powodu złego stanu pogody i zmuszony był lądować osiadł pod Wilnem, złożył wieniec u stóp pomnika - „Ku czci żołnierzy poległych za ojczyznę” - postawionego.

Korzystając z uprzejmości komendanta garnizonu p. plk. Giżyckiego przybywamy na Porubanek. Pogoda ładna. „Cadillac”, jakkolwiek nie pierwszy już młodzień, mknął szybko. Skręcamy z szosy i za chwilę już wita nas w powietrzu aeroplan. Jest to aparat L.O.P.P. typu Albatros B. II pilotowany przez Sułkowskiego z dowódcą podgarnizonu Porubanek mjr. Piwakowskim jako pasażerem.

Za chwilę przybywają następne auta, a w nich: bohater chwili kpt. Wirth (z pięknym wieńcem ozdobionym wstęgami o narodowych barwach szwajcarskich), dowódca O. W. plk. Krok-Paszkowski w otoczeniu oficerów, komendant policyi nadk. Reszczyński, przedstawiciel Starostwa Grodzkiego p. Bohdanowicz i inni.

Następnie ogólna prezentacja, przyjęcie raportów służbowych, poczem wszyscy udają się przed pomnik.

Tu oczekuje już pluton honorowy. Kapitan Wirth składa wieniec. Poczem zabiera głos mjr. Piwakowski.

Uroczysty akt dokonany. Udajemy się do hangaru, aby obejrzeć awionetkę, na której za chwilę latać będzie kpt. Wirth. Po drodze uzyskujemy informacje dotyczące awionetki, jej pracy, konstrukcji i t.p. Zbudowana w fabryce „Beblingen” pod Stautgartem, zaopatrzona w dwa cylindry.

Komunikat wojewódzki w sprawie drogowej.

W dniu wczorajszym P. Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie Dyrektora Robót Publ. inż. Siła-Nowickiego rozpoczął szereg objazdów mających na celu zbadanie stanu robót publi-

motorek Mercedes o sile 20 H. P. przypominające jednopłatowiec Junkers.

Elegancka na wygląd (skrzydła obite dyktą pomalowaną na kolor orzechowy), ważny wraz z całym obciążeniem 450 kg. rozwijającą szybkość do 90 kilometrów na godzinę, przyciem dzięki zapasowemu rezerwuarom może być w powietrzu w przeciągu 30 godzin. Naogół przeleciała już ona 160.000 kilometrów zrobionych w 180 godzin, oraz na niej to dokonał kpt. Wirth, wraz z p. E. Nauman rekordowego lotu wynoszącego 1280 km. lećcał 13 i pół godzin. Był to lot Stuttgart - Wilno.

Tymczasem awionetka jest już gotowa do lotu kpt. Wirth zajmuje miejsce przy sterze, prosząc aby go nie fotografował przed lotem (jest to swego rodzaju masochizm) i za chwilę podziwiamy już jego śmiałe wiry, górkę, ślizgi na skrzydła i t. p. Awionetka prowadzona wprawą ręką podobna się stać do jaskółki tyle w niej zwinności, gracji. Kpt. Wirth kieruje nią z niezwykłą brawurą. Proponuje następnie przelecieć kogoś z obecnymi. Jadą kolejno: p.p. Bohdanowicz, jeden z oficerów KOW (niestety nazwiska nie pamiętam) oraz pomocnik kpt. Wirtha przy remontowaniu aparatu st. ogniomiotcy Gejsler.

Jednocześnie „fruiwa” i „Albatros” wożąc amatorów wrażeń. Mgła przeszkadza trochę.

Naprzętywszy się do syta na loty żegnamy p. Wirtha i wracamy do Wilna, zmarniejąc ale zadowoleni z możliwości obserwowania pięknych lotów śmiałego Szwajcara.

W. T.

Komunikat wojewódzki w sprawie drogowej.

W dniu wczorajszym P. Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie Dyrektora Robót Publ. inż. Siła-Nowickiego rozpoczął szereg objazdów mających na celu zbadanie stanu robót publi-

cznych prowadzonych w Wilnie oraz w najbliższych jego okolicach. W pierwszym rzędzie P. Wojewoda inspekcjonował roboty przy budowie szosy Wilno-Warszawa.

CZWARTEK	
25 Dnia	Wschód sł. g. 6 m. 11
Chryzanta	Zach. sł. o g. 16 m. 38
Jutro	
Lucjana	

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia - 24-X 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	765
Temperatura średnia	+ 7.0°C
Opad za dobę w mm	—
Wiatr orzeważający	Południowy.
U w 4 g i: pochmurno, mgła.	
Minimum za dobę - 9.0°C.	
Maximum na dobę 9.0°C.	
Tendencja barometryczna: w r o s t ciśnienia.	

— (o) Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędników wojskowych, zwolnionych ze służby czynnej w W. P. P. Minister Spraw Wojskowych zarządził w roku bieżącym powołanie do raportów i zebrań kontrolnych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby w WP, urodzonych w latach:

a) 1879 i 1889, z wyjątkiem oficerów rezerwy z roku 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe;
b) tych oficerów rezerwy roczników 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłosili się do raportu kontrolnego;
c) oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz urzędników wojskowych roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Raporty kontrolne odbędą się w dn. 5, 6 i 7 listopada 1928 r. o godz. 9-iej w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego: Wilno, Mickiewicza 13:

1) w dniu 5 listopada, dla wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkujących w mieście Wilnie oraz pow. Wil.-Trocki i Osmiański na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L;

2) w dniu 6 listopada, na litery K, L, M, N, O, P;

3) w dniu 7 listopada, na litery R, S, T, U, W, V, Z.

Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zgłaszający się do raportów kontrolnych, winni posiadać książeczkę stanu służby oficerskiej oraz karty przydziału mob.

P. Min. Spraw Wojsk. zezwolił ze względu na trudne warunki ekonomiczne oficerom rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byłym urzędnikom wojskowym, nie posiadającym przepisowego umundurowania zgłosić się do raportów kontrolnych w ubraniach cywilnych, bez broni i bez wymaganych oporządzenia (lorneka polowa, torba oficerska).

ZEBRANIA I ODCZYT

— Z T-wa Pediatrycznego. W poniedziałek dn. 29 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór w „Kropki Mleka” (ul. Wiełka Nr. 46) naukowe posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, z następującym porządkiem dziennym: I. Pokazy chorych. II. Prof. dr. W. Jasicki: Komunikat w sprawie XIII zjazdu. III. Dr. S. Baginski: o leczeniu gruźlicy antygenem metyloowym. IV. Dr. L. Baranowski: Przyczynę do leczenia zapalenia płuc u niemowląt.

Posiedzenie zarządu Biura Funduszu Bezrobocia. W poniedziałek nadchodzący odbędzie się zebranie zarządu Funduszu z bezrobocia, na którym omawiana ma być kwestia poczynienia starań zdających do pierwszego przedstawienia „Czarna Pawiła I”, sztuka kończyć się będzie obecnie o godz. 12-iej, przy punktualnym rozpoczęciu.

Centralna biblioteka pedagogiczna. We czwartek, dn. 25 października 1928 r. o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się odczyt p. dr. Z. Fedorowicza, p. t. „Daltowski system nauczania”.

Wstęp dla czytelników Centralnej Biblioteki pedagogicznej. bezpłatny. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— O niebezpieczeństwie wynikającym z przeciążenia autobusów. Konduktorzy w au-

tobusach uskarżają się, że mimo prób z ich strony, publiczność tłoczy się do autobusów, nie biorąc pod uwagę ani przepisów, normujących pojemność wozu, ani własnej i innych pasażerów wygodę.

Wobec tego, że publiczność nie chce się stosować do wskazówek konduktorów autobusów, musi tu interweniować policja, gdyż państwo chce uchronić swych obywateli od groźnego im niebezpieczeństwa.

Dzieje się to, jedynie w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

— **Luna-Park niszczy bruki.** Luna-Park zwinął już swoje manatki i począł wywozić instalacje na stację towarową. We wtorek wieczorem ogromna platforma naładowana belkami, a ciągniona przez traktor przełamała bruk przy ul. Jagiellońskiej, dzięki czemu musiano ją zostawić. Platforma ta pozostaje dotychczas na ulicy.

— **Stan bezrobotnych.** Według danych posiadanych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ilość bezrobotnych na terenie Wilna wynosi obecnie 2308 osób. W przeciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 184 osoby.

— **Nowy przytułek dla starców.** W najbliższych dniach uruchomiony zostanie w Jerozolimie przytułek dla starców. Przytułek ten powstaje z inicjatywy T-wa św. Wincencgo a Paulo przy wydaniu jej pomocy materialnej Magistratu.

— **Akcja zwalczania nosaczyny u koni.** P. Wojewoda Wileński operując się na rozporządzeniu Min. Rolnictwa w przedmiocie zwalczania nosaczyny u koni, zarządził ogólny przegląd koni na terenie Woj. Wileńskiego z zastosowaniem ścisłego badania względem tych koni, u których objawy kliniczne wzbudzą choć najmniejsze podejrzenie.

Do przeprowadzenia akcji zwalczania nosaczyny należy przystąpić niezwłocznie po zakończeniu sezonowych robót polnych.

— **Archiwum księgi stanu cywilnego gmin Starobrodzowców.** Wobec uchwalenia przez Radę Ministrów statutu Wschodniego Kościoła Starobrodzowego, nieposiadającego hierarchii duchownej, przy Naczelnej Radzie Starobrodzowców powstaje Archiwum, w którym mają być przechowywane odpisy ksiąg stanu cywilnego, wszystkich gmin Starobrodzowców w Polsce.

Z uwagi na to P. Wojewoda polecił wszystkim starostom wydać rozporządzenie zarządcom miejskim i wiejskim przekazać znajdujące się odpisy ksiąg metrycznych prowadzonych przez nastawników Nacz. Rady Starobrodzowców w Polsce.

— **Wyjaśnienie.** W numerze 239 „Słowa” ukazała się notatka kronikarska o zamknięciu domów gry w lotto. Stow. Oficerów Emerytów posiadające swój klub gry w lotto przy ul. Mickiewicza Nr. 13, uczuło się dotknięte treścią notatki, która rzekomo ma świadczyć, że w klubie tym, również odbywa się gra hazardowa, przeto prosi nas o zaznaczenie, iż w lokalu ich klubu gra hazardowa w karty nie odbywa się.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia”).** Ostatnie przedstawienie „Panny z dobrego domu” Dziś Maria Gorczyńska wystąpi w swej świetnej kreacji, krotoczwili W. Rapackiego „Panna z dobrego domu”. Już dawno widownia Teatru Polskiego nie rozbrzmiewała taką wesołością i oklaskami, przy okienku zaś kasowym nie było takiego natłoku jak na „Panience z dobrego domu”.

— **W rajskim ogrodzie.** Obfitująca w niezmiernie sensacyjne momenty, jakby wycięte z ciekawego romanu, komedia Bernauera i Oesterlechera „W rajskim ogrodzie” grana będzie poraz pierwszy jutro.

Popołudniówki niedzielne. Ze względu na technicznych w niedzielę o g. 3-iej p. p. poraz ostatni w sezonie grana będzie sztuka Ridleya „Pociąg widmo”; o godz. zaś 5 m. 30 p. p. — „Prawo pocałunku”, również poraz ostatni. Ceny miejsc od 20 groszy.

— **Redutą na Pohulance.** Dziś poraz trzeci „Czarna Pawiła I” D. Mierezkowskiego z Junoszą Stepowskim. Jutro „Czarna Pawiła I”.

Kierownictwo Reduty podaje do wiadomości, iż zbyt późne zakończenie się pierwszego przedstawienia wynikało z 45-cio minutowego opóźnienia i trudności technicznych, które już zostały usunięte.

Zarząd Reduty podaje do wiadomości, że na skutek usunięcia braków technicznych, które spowodowały późne ukończenie pierwszego przedstawienia „Czarna Pawiła I”, sztuka kończyć się będzie obecnie o godz. 12-iej, przy punktualnym rozpoczęciu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Koniokradzi — przemytnicy.** W rejonie Filipowicz żołnierze K.O.P. u przytłumili trzech koniokradów — przemytników, którzy usiłowali przeprowadzić przez granicę trzy kradzione konie. Celem zmniejszenia czynności przemytnicy zrobili sztuczny alarm w odległości jednego kilometra od miejsca, gdzie przeprowadzano konie. Fortel nie udało się i złodzieje przekazani zostali władzom sądownym.

Tajna konferencja arcybiskupa Eleuterjusza w Gdańsku

Arcybisk. Eleuterjusz w towarzystwie szpiegów kowieńskich.— Narady z wysłanikiem Moskwy. Plany rosyjskiej organizacji antypolskiej

Jak wiadomo przed niedawnym czasem na terenie Ziemi Wileńskiej ukazały się odezwy drukowane w Kownie, tamtejszego biskupa prawosławnego Eleuterjusza. Odezwy były skierowane przeciwko autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce, oraz państwowości polskiej, która rzekomo ukisła cerkiew prawosławną.

Obecnie w tej sprawie dowiadujemy się sensacyjnych szczegółów. Akcja rozpoczęta przez biskupa Eleuterjusza nakazana została z inicjatywy Voldemarasa, a w porozumieniu z metropolitą moskiewskim Sergiuszem pozostającym całkowicie pod wpływem bolszewików. Akcję tę poprzedził zjazd w Gdańsku, który odbył się w końcu września. Do Gdańska przybył wówczas arcybiskup Eleuterjusz, któremu towarzyszyło w podróży dwóch wywiadowców kowieńskiej policji politycznej dla ochrony osobistej. Arcybiskup zatrzymał się w mieszkaniu znanego Adamowicza, wysiedlonego z Wilna w r. 1927, podejrzanego o współpracę z G. P. U. Adamowicz urządził się w Gdańsku w charakterze psalmisty przy cerkwi. Po kilku dniach przybył również do Gdańska pewien znany w Polsce senator Rosjanin, oraz syn Eleuterjusza p. Bogojawieński. Dnia 24 września przyjechał do Gdańska i również zatrzymał się w mieszkaniu Adamowicza przedstawiciel metropolity moskiewskiego duchowny z Moskwy Sieniew. Z udziałem tych osób odbyła się konferencja, która trwała trzy dni. Przebieg tej konferencji nie jest znany. Wszelako według wiadomości tematem jej była kwestia zorganizowania na podobieństwo białoruskiego, ruchu rosyjskiego na Ziemiach Wschodnich Polski, skierowanego przeciwko państwowości polskiej. Punktem wyjścia tej agitacji ma posłużyć oczywiście zwalczanie autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. Duchowny Sieniew oświadczył Eleuterjuszowi, iż pełniący obowiązki patriarchy w Moskwie metropolita Sergiusz zamierza mianować go metropolitą litewskim iwileńskim.

Dnia 25 września obrady zostały ukończone. Duchowny Sieniew otrzymał raport dla metropolity Sergiusza i wyjechał do Moskwy, zaś Eleuterjusz do Kowna.

Pamięci bohaterskiego kapłana męczennika

Dnia 27 bm. w kościele św. Rafała na Śniptkach odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Stanisława Piotrowicza, niedługo proboszcza kościoła, następnie wygnańca - tułacza po dalekich obszarach Rosji, zmarłego wreszcie po powrocie do kraju pod Tarnowem w Małopolsce w r. 1897. Msze żałobna za spokój jego duszy poprzedzą egzekwie odprawione o godz. 9 rano. Dnia następnego w tej że świątyni, po uroczystem niedzielnym nabożeństwie, z powodu święta patrona kościoła, którego obchód przeniesiony został z dn. 24-go na 28 zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci ks. Stanisława Piotrowicza, która poświęca Ję Ekselencja ks. Arcybiskup R. Jaltzykowski. Rzeźbiona tablica marmurowa wmurowaną zostanie obok ołtarza Pana Jezusa.

Z SĄDÓW.

ŁYNTUPSKI ZAWIADOWCA NA ŁAWIE OSKARZONYCH.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem Sędziego Kontowta przystąpił w dniu wczorajszym do rozpoznawania sprawy, a raczej spraw b. zawiadowcy stacji Lyntupy Michała Duklewskiego oskarżonego o popełnienie dzieł przestępstw polegających na różnego rodzaju szubstytutach nadużyciach popieniania na terenie st. Lyntupy.

Sprawa potrwa kilka dni, gdyż występuje w niej około osiemdziesięciu świadków Broni oskarżonego mec. Szyszkowski. Duklewski odpowiada z więzienia.

ODWOŁANIE KOMORNIKA Z DZISNY.

Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie opierając się na piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości zwolnił komornika w Dziśnie Ignacego Zawisę. Jednocześnie z tem ogłoszone zostało, że osoby roszcujące pretensje do p. Zawiszy winny zwracać się do kancelarii Sądu Okręgowego celem uzyskania swoich należności.

RADJO.

Czwartek dnia 25 października 1928 roku.

11.56—12.05: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12.05—12.30: Tr. z W-wy: „Człowiek i przyroda w październiku i listopadzie” odczyt. 12.30—14.00: Tr. z W-wy: Koncert Moniuszkowski dla młodzieży wyk. orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimiskiego, chór męski „Harfa”. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwila litewska. 16.30—16.45: Komunikat harscerski. 16.45—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10—17.35: Tr. z W-wy: „Wśród książek” wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.35—18.00: O pamiątki lirycznym Marii Grossek Korczyńskiej” odczyt. 18.00—19.00: Audycja literacka „Przeżyłcia Telimena w Soplicowie”, zradiofonizowane fragmenty z „Pana Tadeusza”. 19.00—19.25: Pogadanka radiotechniczna. 19.25—19.55: „Z ulicy do władzy (Benito Mussolini)” odczyt. 19.55—: Sygnał czasu z Warszawy. Komunikaty i odczytanie programu na piątek. 20.30—22.00: Tr. z W-wy. Koncert wieczorny. 22.00—23.30: Tr. z W-wy: komunikaty: PAT., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka tańeczna.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Organizując z ramienia sekcji modernistów Warszawskiego Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków wystawę modernistów polskich w Wilnie, rozesłał mi przed kilku dniami do wszystkich czterech dzienników polskich wychodzących w Wilnie, jednobrzmiące komunikaty o mającym nastąpić otwarciu wystawy. I podczas, kiedy trzy pisma nie odmówiły zamieszczenia tej wzmianki, to jedynie „Dziennik Wileński” jej nie umieścił. Aż nagle ukazał się we wczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego” ten sam komunikat z dopiskiem. „Dochód przeznaczony na odnowienie Świątyni Ostrobramskiej”. — Wobec tego oświadczamy, że redakcja „Dziennika Wileńskiego” do zamieszczenia tego dopisku nie była upoważniona. Wystawa obrazów ma swoje odrębne cele, a robienie sobie przez „Dziennik Wileński” żartów z tak poważnej instytucji jak Świątynia jest conajmniej niewłaściwe.

Organizacja Wystawy Modernistów Polskich w Wilnie.

Ze świata.

— **Rozwój automobilizmu.** Według statystyki Wydziału Automobilowego Departamentu Handlu w Stanach Zjednoczonych na 1 stycznia 1928 r. liczba samochodów, krążących po kuli ziemskiej wynosiła 29,687,499 podczas gdy na 1 stycznia r. u. ogólna liczba samochodów wynosiła 27,594,209. Stanowi to wzrost 2,093,290 wozów w ciągu roku, czyli 7,6 proc. Poza Stanami Zjednoczonymi różne kraje nabyły w ciągu roku 968,441 samochodów.

Biorąc przeciętnie, na 1 samochód przypada 64 mieszkańców kuli ziemskiej. Jeżeli wyłączymy Stany Zjednoczone, to wówczas 1 samochód przypada na 227 mieszkańców. Dwoma antypodami w świecie automobilowym są Stany Zjednoczone i Etiopia. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych 1 samochód przypada na 5 mieszkańców, podczas gdy Etiopia posiada zaledwie 109 samochodów na 10.00

Do Rejestru Handlowego Dział A. sądu Okręgowego w Wilnie
wciągnięto następujące wpisy:

8122. Il. A. „Inżynier Edward Lange i spółka — przedsiębiorstwo robót budowlanych w Grodnie“, zmienia się na:

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

.....

POSADY

Potrzebna nianka
do chłopców półtora-
letniego, ul. Sobucz-
d, 6-a m. 6, D-r
Czarnowski. Bez re-
komendacji nie przy-
chodzić. — 0

Powóz
parokonny na gumach,
uprząż i klacz do
sprzedania. Szepcyc-
kiego 5 o 8064

Najwyższe ceny
za meble,
dywany,
obrazy,
porcelanę
i inne antyki.

ZGUBY

Kamienica o 3
mieszkaniach, z
oficyną o 1 miesz-
kaniu, sprzedamy
natychmiast do-
godnie
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. — 0

Młoda panienka, biegle
pisząca na ma-
szynie, ze znajomością
korespondencji i bu-
chalterji, poszukuje
posady od zaraz.
Zgodzi się na wyjazd.
Łaskawe zgłoszenia
do adm. „Słowa” pod
J. U. — 0-5167

Potrzebna
młoda dziewczyna
skromnych wymagań,
do małego dziecka.
Bez rekomendacji
nie przychodzić. Za-
walna 22 m. 2. — 1

I kupno i sprzedaż!
Celem kupna wyjeżd-
żam na prowincję,
zawładam listwinie.
Wilno, ul. Św. Jan-
ska 8, sklep „Okazja”

I tak pisał dalej, do ostatniego sło-
wa listu, nie wspominając o swym przy-
jeździe.
— Teraz już wszystko zrozumia-
łam! — zawołał głośno. Natasza.
— Zachowujecie się względem mnie, jak
właściciele, a ja nie jestem wcale, ani
małpka, ani kanarkiem. To są **moje no-
gi**, a nie wasze. Nie jestem obowiąz-
ana być zdrową, ani piękną, ani dobrą!
Obejrzała się, zdjęta pończochy i
podnosząc białą sukienkę, usiadła na
brzegu i spuściła nogi w wodę. Smutek
ogarnął jej serce i zrobiło się jej bardo-
żal sobie.
Staw w tem miejscu był bardzo sze-
roki i jasno - szafirowy w pogodny ra-
nek. W bezdennej głębi zwierciadła
przesuwały się obłoki, lekkie, ja-
mgielka. W cieni, u samego brzegu,
płynęły suche listki i odbijały się w
pociemniałym w odcie pnie sosen. Na
przeciwiegnym brzegu, gorącym sto-
cem zalana bieleła piaszczysta pla-
ża. Wszystko dyszało życiem i rado-
ścią i nie było na całym świecie nikogo
tak smutnego, jak Natasza, dnia tego!

Po godzinie Natasza weszła na we-
randę, siadła przy stole w głębokim
wyplatany fotelu i rzekła surowym
głosem do służącej:
— Duniu, przynieś mi piw-
no jaknajzimniejszego kwasu. Poczem
spuściła oczy i czekała dalszego cią-
gu. Barbara Iwanówna i Marja Mi-
trofanówna spojrzwały na siebie nie-
spokojnie.

(D. C. N.)